KURJER FILMOWY

CENA 20 GR.

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

pod redakcją JERZEGO BRAUNA

ROK II. WARSZAWA, NIEDZIELA DNIA 18 MAJA 1930 R. NR. 20

Wielka akcja protestacyjna Czytelników na stronie 2-ej

Przedstawiciele rządu
przed mikrofonem i objektywem aparatu
Propagandowe dodatki dźwiękowe

W ubiegłym tygodniu nakręcano i nagrywano w atelier Tow. „Syrena Record" propagandowy dodatek dźwiękowy dla Polskiej Agencji Telegraficznej.

Około 12-ej w nocy zjawili się przedstawiciele rządu pp.: minister R. Kwiatkowski, minister Matuszewski oraz dyr. P. K. O. — H. Gruber. Przedstawiciele rządu wygłosili przemówienia, które zostały utrwalone na filmie dźwiękowym.

Jestto właściwie pierwszy dodatek z całej serji, które P. A. T-na będzie realizować.

Począwszy od dnia 1 czerwca filmy te będą wyświetlane na ekranach wszystkich kin dźwiękowych Polski. Przy sposobności warto zwrócić uwagę, że dotychczas jeszcze nie sfilmowano dźwiękowo ani jednego przemówienia p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Warto o tem pomyśleć.

Rozjechali się...

Reżyser Ryszard Biske wyjechał w ubiegłym tygodniu do Berlina. Celem jego wyjazdu jest zapoznanie najnowszych metod realizacji filmów dźwiękowych.

*

Reż. Leonard Buczkowski, twórca „Szaleńców", „Gwiaździstej eskadry" przebywa od dłuższego czasu w Paryżu, gdzie zwiedza atelier wytwórni francuskich.

Tom pisze piosenki
dla polskiego dźwiękowca

Za kilka dni przystąpi reżyser M. Waszyński do nakręcania filmu „Niebezpieczny romans", w którym główną rolę gra Bogusław Samborski zaś partnerką jego jest Betty Amann. W nowym dźwiękowcu polskim kilka piosenek odśpiewają: Betty Amann, Eug. Bodo, A. Dymsza, Zula Pogorzelska i chór Dana.

Dowiadujemy się obecnie, iż teksty piosenek pisze Konrad Tom, znany artysta zespołu „Qui pro Quo".



Urocza Lili Lyana w nowym polskim filmie reż. T. Chrzanowskiego p. t.: „Sztabskapitan Gubaniew", osnutym na tle prześladowań unitów. Film ten wyświetlany jest na otwarcie nowego kina niemego w stolicy „Rena". (wł. „Wirfilm").

„Żółty smok i opium"
Znany podróżnik
nakręcił film naukowy w Azji

Gdy dawniej człowiek żądny poznania krajów dalekich wybierał się w podróż, brał tylko jednego świadka swych przygód ze sobą: swe własne oczy — lub w najlepszym razie notatnik, w którym nieudolnemi słowy (rzadko bowiem bywał literatem, częściej zaś uczonym, lub kupcem), kreślił swe spostrzeżenia.

A gdy taki wędrowiec powrócił, trzeba było wierzyć ufnie jego opowiadaniom, lub... pojechać sprawdzić samemu.

Dziś, gdy po martwej fotografji nadszedł film pełen ruchu — każdy wielki podróżnik musi być operatorem i każdy operator może stać się nieocenionym dla nas odkrywcą odległych cudów.

Coraz częściej mamy wielkie filmy podróżniczo - naukowe, czy to obrazujące przyrodę innych części świata, (np. „Simba król puszczy") czy też życie ludów, dotąd tylko z opowiadań nam znanych.

Do tego drugiego gatunku należy film p. t. „Złoty smok i opium", nakręcony przez znanego podróżnika niemieckiego Waltera Stotznera. Jest to owoc kilkuletniej wyprawy do północnej Mandżurji. Jego celem było zbadanie życia ludów myśliwskich, mieszkających w luku rzeki Amur. Były to dlań badania duszy mongolskiej u samych jej podstaw. Dzięki długiemu pobytowi wśród szczepów, dzięki wspólnemu życiu pod namiotami, udało się Stotznerowi nakręcić tańce i zaklęcia szamanów. Film ten jest ciekawym pomnikiem zamierającej kultury, którą może znieść wkrótce europeizacja z oblicza ziemi.

Obraz ten wiedzie nas w głąb, dalej, ku mandżurskiej Klondyke, gdzie kulisi przemywają „Smocze" złoto, przez pola, gdzie uprawiają opium, truciznę Azji — dalej ku bezkresnym przestrzeniom, przejechanym na dżonkach, lub przemierzonym w uciążliwych marszach, przez stepy, gdzie w porze deszczowej konie toną w bujnej zieleni.

Nakręcono też sporo zdjęć z Charbina, punktu węzłowego kolei rosyjsko - chińskiej, tak miłego naszemu sercu, bo dającego pomieszczenie wielkiej polskiej kolonji.

Kto jeszcze nie nadesłał kuponu?

Dziś pierwsza lista protestacyjna

Ku zastanowieniu Zarządu Przemysłowców

Zgodnie z zapowiedzią ogłaszamy dziś pierwszą listę protestacyjną przeciwko nagonce związku przemysłowców na „Kurjer Filmowy". Czytelników prosimy o sprawdzenie, czy nazwiska ich podane zostały w brzmieniu prawidłowem. Oczywista, nie wszystkie nazwiska zamieściliśmy, ze względu na brak miejsca. W następnym numerze podamy

drugą listę.

Oto spis (z adresami):

Adolf Batko (Kraków, Kalwaryjska 51), Bolesław Nowakowski (Grodzisk Maz., wł. kina „Venus"), A. Klimowicz (Siedlce, kino „Era", Sienkiewicza 19), L. Zielonka (Warszawa, Nowiniarska 13), M. Gewercówna (Warszawa, Nowiniarska 13), St. Zimny (Warszawa, N. Miasto 19 - 16), L. Gesterzówna (Warszawa, Wałowa 4 m. 25), Jan Rozum (Toruń, D.O.K. VIII), M. Mendelsohnówna (Warszawa, Sapieżyńska 3 1), F. Braun (Rypin, Rynek 14), Jan Pupyszew (Wilno, zamek Bernardyński 72), N. Fiszman (Radom, Zgodna 8), H. Gołogórski (Warszawa, Al. Jerozolimskie 35 25, aplikant sądowy), L. Spatz (Kałusz), C. Kawka (Warszawa, Ś-to Krzyska 15), M. Frejlich (Warszawa, Leszczyńska 9), B. Fiszer (Warszawa, Leszno 6), A. Frenkiel (Poznań, Sieroca 8, student), J. Zbyszewska (Tomaszów Maz., Młynarska 15), Marek Sesler (Kraków, Agnieszki 1), K. Wachal (Lwów), B. Lejman (Warszawa, Ząbkowska 3), A. Białkowski (Warszawa, Poznańska 5-4), Witold Blatt (Kraków, Gertrudy 7), S. Blum (Częstochowa, Senatorska 20), Zofja Rosen (Warszawa, Żelazna 85 6), St. Rozental (Warszawa, Przejazd 13), M. Waszyński (Twarda 28, reżyser), Tad. Kasprzyk (Poznań, Stańczykowa 33), Ola Obarska (Bydgoszcz, J. Kornblitt (Warszawa, Nowolipie 10, art. malarz), E. Skarbonkiewicz (Kalisz, Sundzkiej 28), J. Suttor (Gdynia, Portowa, 9), S. Kowalska (Praga, Stolarska 6), P. Czarniewiczówna (Warszawa, Nowolipie 26), M. Kinterhoff (Warszawa, Nowogrodzka 1 10), S. Rotmil (Warszawa, Solna 15), Tad. Raczko (Warszawa, Sienna 38 28), Stan. Neumark (Warszawa, Długa 8a), M. Wierciszewska (Warszawa, Gumińska 5), F. Feldmanówna (Ostróg n H), Wł. Miller (Warszawa, Daleka 4), A. Hauser (Kołomyja), M. Słuszkiewicz (Włochy pod Warszawą), A. Matjasiakówna (Warszawa, Hoża 39), Kinoteatr L. O. P. P. w Białowieży, Zdzisław Czarnocki (Warszawa, Leszno 37), Taisa Lubiecka (Wilno, Zakątowa 5 11), M. Ingster (Łazy, urzędnik), M. Śpiewak (Warszawa, Kanonja 6), Wł. Horoszewska (Brzozowa 2), J. Weinstein (Warszawa, Leszno 99), Ludwik Czerwiński (Warszawa, Leszno 25, dziennikarz), S. Rajtenberg (Warszawa, Pl. Kaz. Wielkiego 6 28), W. Ferański (Warszawa, Inflancka 1), H. Czarnowska (Krasnystaw), J. Ziembińska (Grodzisk Maz.), H. Augenfisz (Warszawa, Nowolipie 49), H. Tenenbaum (Radom, Kilińskiego 13), H. Busówna (Warszawa, N. Świat 55 5), J. Kaczmarski (Ostrowiec, Wałowa 25), F. Fischman (Radom, Zgodna 8 1), Kamil Olszewski (Lublin, Przemysłowa 4), Z. Pietrzak (Warszawa, Leszczyńska 9), E. Kudczak(Warszawa, Wilcza 45), M. Siatkowska (Czechosłowacja, Studensky Dowov), S. Ajzengliick (Warszawa, Solna 6), R. Filaszewiczowa (Rzeszów), St. Wachal (Krosno), H. Lupperówna (Warszawa, Prosta 6), Taisse Lubicka (Wilno, Zakątowa 5), Cyryl Stadnicki (Koluszki), Grzegorz Fenigstein (Warszawa, Wielka 19).

UWAGA!!! Czytelnicy, którzy jeszcze nie nadesłali kuponu — winni to uczynić natychmiast. Akcja nasza skierowana przeciwko niesłusznym napaściom zarządu przemysłowców na „Kurjer Filmowy" ma niezwykle doniosłe znaczenie. Powodzenie jej zależy w pierwszym rzędzie od Czytelników. Masowy udział naszych Czytelników w akcji protestacyjnej ułatwi nam osiągnięcie naszych, a więc i Waszych celów. A zatem: nie ociągajcie się i dziś jeszcze nadeślijcie kupon.

Kupon protestacyjny zamieszczony jest na str. 4-ej Należy go wyciąć, wypełnić, nakleić na zwykłą kartę pocztową i wysłać pod adresem:

„Kurjer Filmowy", Jasna Nr. 24.

Wizyta amerykańskiego magnata filmowgo w Polsce

Czy Adolf Zuckor

przyjechał zbawić polską produkcję?

Przyjazd p. Adolfa Zuckora, jednego z największych magnatów filmowych Ameryki, właściciela „Paramountu", stał się największą sensacją ostatnich dni. Wrażenie pogłębia jeszcze fakt, że na konferencji prasowej w Hotelu Europejskim p. Zuckor zapowiedział wyraźnie.

przystąpienie do produkcji polskich filmów dźwiękowych.

Sprawa ta ma być kwestją tygodni, jeżeli nie dni nawet. Polscy reżyserzy, polscy aktorzy, polscy muzycy — mają współpracować przy nakręcaniu tych filmów. Jest mowa o trzech, lub czterech obrazach, których realizacja rozpocznie się jednocześnie i które

w sezonie 1930-31 mają być wypuszczone na rynek.

Nie jest to bluff, bujda reklamowa, ani też kaczka dziennikarska. Trudno wprost przypuścić, by właściciel „Paramountu" — dla którego czas napewno jest drogi—urządził sobie przyjazd — urządził sobie przejażdżkę do Warszawy dla wypowiedzenia kilku gołosłownych frazesów. Jest rzeczą wiadomą, że „Paramount" zbudował pod Paryżem

własne, znakomicie wyposażone atelier dźwiękowe,

w którem realizować będzie swoją

wielojęzyczną produkcję.

Należy się tedy liczyć z rychłem wykonaniem zapowiedzianych przed kilku dniami planów.

„Bussiness" jest dość prosty

i nietrudno zrozumieć jego istotę, oraz motywy, które go zrodziły.

Już kilka tygodni temu „Kurjer Filmowy" rozpatrywał w jednym z artykułów wstępnych sprawę chaosu, jaki zapanował u nas pod wpływem filmów dźwiękowych, chaosu, który wyraził się przedewszystkiem

zmniejszeniem frekwencji w kinach

i „plajtą" finansową.

Publiczność ustosunkowała się niechętnie do amerykańskich dźwiękowców, narzekając zarówno na

szwargot w obcym języku,

jak na kiepską muzykę i wogóle niski poziom tych filmów. To samo zresztą co u nas, dzieje się w całej Europie.

Niewątpliwie odbiło się to na skórze biur amerykańskich, bo kina, wykazując się pustą kasą, musiały zaprotestować przeciw zbyt słonym cenom.

Amerykanie dość szybko orjentują się w sytuacji.

Zrozumieli oni, że poniosą klęskę, jeżeli nie zastosują się do wymagań publiczności różnych krajów.

O ile kalkuluje się finansowo produkcja dla poszczególnych krajów w ich językach — trudno określić. Nasuwa się przypuszczenie, że każdy z tych filmów

będzie nagrywany kolejno przez aktorów różnych narodowości i rozesłany następnie w różnych wersjach po Europie.

Tak czy owak, rzecz napewno jest obmyślona tak skrupulatnie, że się opłaci i przyniesie zysk. Dla nas to nie jest zagadnieniem.

Interesować nas powinno raczej,

jakie skutki będzie miała impreza „Paramountu" na naszym gruncie.

Czy mamy się cieszyć, że ujrzymy dobre filmy w polskim języku, i że w zamarłe życie naszego światka filmowego wpłynie nieco ożywczego prądu?

Czy może rozpaczać, że jest to „początek końca" dla naszej rodzimej produkcji?

Niewątpliwie będzie to nowym i

bardzo silnem uderzeniem

dla przemysłu polskiego, który i tak już ledwo dyszy i z trudem zbiera siły do dalszej pracy po poniesionej ostatnio porażce. Filmy wykonane w kraju nie będą mogły zapewne konkurować z filmami „Paramountu", zwłaszcza,

gdy Amerykanie zaangażują wszystkich zdolniejszych reżyserów i aktorów.

Kto wie jednak, czy nie stanie się to zarazem dobrą szkołą dla naszych ludzi, którzy po pracy w paryskiem atelier „Paramountu" łatwiej znajdą w kraju kapitał na robotę własnych. polskich obrazów. Możliwe też, że powstaną u nas wytwórnie

o mieszanym kapitale,

co ożywić może ruch w przemyśle.

Wszystkie te przewidywania są, być może, przedwczesne, bo wypadki potoczyć się mogą inaczej.

Dziś można stwierdzić tylko, że:

1. Produkcja „Paramountu" **groźna dla przemysłu krajowego,** może jednak zmniejszyć bezrobocie panujące w polskiej branży filmowej;

2. sprawa ta dowodzi, że rynek polski stał się dla Ameryki **jednym z ważniejszych w Europie;**

3. Adolf Zuckor najszybciej zorjentował się w sytuacji, co świadczy o jego rzutkości i każe przypuszczać, że przystąpi on z rozmachem do realizacji swych planów...

Nowy zarząd związku kinoteatrów świetlnych

Ukonstytuował się nowy zarząd Związku kinoteatrów świetlnych.

Na czele stanął ponownie p. prezes

Juljusz Zagrodzki,

jako członkowie zarządu weszli p.p. Kaszubski, hr. Kossakowski, dyr. Rajchert oraz dyr. Kwiatkowski.

Życząc nowopowstałemu zarządowi pomyślnych rezultatów pracy — należałoby zwrócić uwagę na pewną sprawę (ustosunkowanie się do uchwały zarządu przemysłowców, nie zezwalającej na dawanie ogłoszeń do żadnego niezależnego pisma poza „Kinem dla wszystkich"), która

natychmiast

powinna zostać rozpatrzona i unormowana.

Zarząd Związku Teatrów Świetlnych ma tu do spełnienia ważne zadanie kulturalnego medjatora, który ukróci samowolę zacietrzewionych przemysłowców.

Kinematografja amerykańska w świetle cyfr

Ameryka jest krajem rekordów w każdej dziedzinie.

Oto niektóre dane statystyczne dotyczące kinematografji: Ogółem w przemyśle filmowym tkwi około

2 miljardów dolarów.

W ciągu ostatniego roku zrealizowano 60 filmów w kolorach, na reklamę zaś wydano 100 miljonów dolarów. 60 pism fachowych informuje publiczność, zaś 89 wytwórni i biur czynnie działało na terenie filmu w roku 1929.

Od 1 stycznia 1915 roku do 1 stycznia 1930 roku zrealizowano w Ameryce

11.350 filmów.

Uruchomiono specjalnie 400 kin dla murzynów.

A oto kilka najważniejszych dat: 26 kwietnia 1926 zanotowano pierwszą udaną próbę synchronizowania obrazu filmowego z płytą. 25 kwietnia 1927 roku udało się utrwalić dźwięki i obraz na taśmie (system optyczny), a już w 2 lata później zamyka pierwsza wytwórnia filmów dźwiękowych „Warner Bros" bilans z czystym zyskiem 17 miljonów 271.000 dolarów. Plebiscytem 327 krytyków wyróżniono w ostatnim roku, jako najlepsze kreacje R. Barthelmessa, Grety Garbo.

Trzy wytwórnie jednocześnie zapowiedziały

film przyszłości,

czyli film o szerszej taśmie:

Paramount, jako magnoscop Fox - grandeur oraz R. K. O.—spor bergren.

Akademja sztuki filmowej w Hollywood w skład której wchodzi 400 członków odznaczyła wyróżnieniem i nagrodą: Janet Gaynor za kreację w „Aniole ulicy", F. Borzage'a za realizację „Siódmego nieba", scenarzysta Ben Hecht za dreh-Farnahma za opracowanie tytułów do filmu „Żóte niebeztułów do filmu „Żółte niebezpieczeństwo" oraz Roy Pomeroy'a za umiejętne kierownictwo techniczne „Skrzydeł".

Kim jest pierwszy aktor filmowy świata

Czy wiecie, jak się nazywa pierwszy aktor filmowy świata — żyjący dotąd jeszcze?

Tym artystą jest Francuz, Emanuel Matrat. Nagrywał on do pierwszego filmu „scenarjuszowego", który nakręcali w ogrodach kasyna w Aix-les Bains w r. 1891 bracia Lumiere. Film ten, noszący tytuł „Lekcje jazdy na bicyklecie", był piątym z rzędu „zrealizowanym" filmem świata. Pierwszy film nosił tytuł „La Sortie des Usines Lumiere", drugi „La Soupe à bebe", trzeci „L'Arrive d'un train", a czwarty „L'Arrosseur arrosé".

Paramount pracuje!

11 filmów w projekcie

W ateliers hollywoodzkich i na Long Island w pobliżu Nowego Yorku wre praca. 11-cie filmów w robocie, lub w przygotowaniu.

Pierwszy z nich to śpiewny obraz Maurice'a Chevalier p.t. „Za wiele szczęścia". Dalej idzie „Królowa High" z Charles'em Ruggles i szeregiem gwiazd teatralnych.

Bancroft pracuje nad wielkim swym dźwiękowcem p. t. „Damy lubią brutali". Partnerką jego będzie Betty Compson.

Clara Bow gra w filmie „Wierna marynarzom", Nancy Carrol w „Świecie djabłów" reżyserji Edmunda Gouldinga, który jest zarazem autorem scenarjusza. Reż. Edward Sutherland inscenizuje obraz p. t. „Wyższe dziesięć tysięcy..." z Jackiem Oakie w głównej roli.

Ryszard Arlen jest bohaterem „Legjonu na granicy" wraz z Fay Wray i Jackiem Holt.

Jak z tego widać, Ameryka (gdyż także Metro i Universal potężnie się rozwijają) postanowiła zalać świat... Czekajmy więc „kiedy ruszą lody..."

O czem marzą gwiazdy...

„Książę z bajki" - oto mój typ

mówi złotowłosa Anita Page

— Chodźmy na śniadanie — zawołała na mnie Anita Page — umieram z głodu!

Mimo tego twierdzenia, nie dotknęła niczego. Tu jest coś nie w porządku, jeżeli młoda dziewczyna, zgłodniała jak wilk przed chwilą, w parę minut później jest zupełnie pozbawiona apetytu.

— Czy jesteś zakochana Anito, — zapytałem — że nic nie jesz?

Zwróciła na mnie spojrzenie swych dużych błękitnych oczu i uśmiech trochę figlarny wygiął w łuk jej ruchliwe usta.

— Czekałam na to pytanie — rzekła poprostu. — Myślałam właśnie nad odpowiedzią na nie. Tak, myślę, że to pytanie odebrało mi apetyt. Myślisz, że przesadzam? Ależ nie. Doskonale wiem, co będzie dalej: oto jesz śniadanie z aktorką, nie przeczuwając nic złego, zadajesz jej pytania, na które ona odpowiada wykrętnie, jeżeli jest mądra, szczerze, jeżeli jest młoda... I co ja mam ci odpowiedzieć?

— Prawdę, tylko szczerą prawdę Anito! Wykręty ja sama dodam potem.

— Chcesz wiedzieć, czy jestem zakochana? czy napewno tylko tyle? Jestem pewna, że prócz tego chcesz wiedzieć... w kim jestem zakochana... nieprawdaż? Trochę mi trudno odpowiedzieć. W kim? Ach, żebym ja sama wiedziała!... Czasem jest to William Haines, czasem John Mac Brown, dziś westchnienia moje biegną do Lon Chaney'a, jutro do Józefa Schildkrauta, lub do Ramona Novarro. Nigdy właściwie nie jestem całkiem pewna...

— Ależ Anito Page — mówię surowo (a muszę mieć minę zgorszoną) — przecież nie możesz się kochać w tylu mężczyznach naraz!!

— Wiem to dobrze i tu właściwie leży tragedja. Mój „książę z bajki" jest złożony z samych kawałeczków. Chciałabym umieścić w atletycznem ciele Bila Hainesa czułe serce Lon Chaney'a. Czy przyjrzała się pani ustom Schildkrauta? Są one na zmianę raz pełne słodyczy, raz znów cyniczne... Gdyby mój „książę z bajki" miał usta jak on, powiedziałabym zawsze, czy mówi prawdę, szepcąc mi: „kocham cię". Nie znoszę małych, kobiecych nosów u mężczyzn. A William Haines ma nos prosty i piękny, harmonizujący tak dobrze z jego męską, pełną stanowczości twarzą. Ale Bill ma oczy niezbyt piękne. Zato oczy Ramona Novarro!! Ogromne, aksamitne oczy... Jeżeli dodasz do tego wszystkiego jeszcze czarne, kręte włosy Johna Mac Browna — sylwetka będzie już kompletna.

— I taki „amalgamat" mogłabyś Anito poślubić? — szepcę zbita z tropu. — Wielkiego, pięknego mężczyznę, z wielkiem, pięknem sercem?

— Oho, niedość ci zewnętrznego wyglądu mego „kochanka", chciałabyś jeszcze wiedzieć jaki będzie miał charakter i co będzie lubił. Ach, ci dziennikarze są okropni! Czy nie mogłabyś sama reszty szczegółów obmyśleć? Nie chcesz?... Więc słuchaj:

— Chciałabym mieć businessmana, któryby wstawał rano z uśmiechem na ustach, i któryby się kąpał — śpiewając. Chciałabym, aby schodził na śniadanie wesoły i w dobrym humorze — a odchodząc, uściskał mnie i ucałował mocno. Może nawet nie myśleć o mnie zupełnie podczas pracy, ale gdy wraca do domu, musi o wszystkiem zapomnieć dla mnie. Musi kochać dzieci, być dobrym ojcem, lubić bardziej swój dom, niż klub. No, czy jesteś już zadowolona?

Słońce płonące zalewało ulice i wiatr chłodzący przeciągał między domami, gdy opuściłam Anitę roześmianą, uradowaną tem, że mnie zgorszyła.

Jest jeszcze zbyt młoda, aby zrozumieć, że wszystkie te piękne marzenia prysną jak bańki mydlane pod pierwszem mocniejszem uderzeniem serca.

P. A.



Polityka filmowa na smutno - wesoło...

Ustawa jest poto, aby ją omijać

Od czasu wydania nowego okólnika M.S.W., ustalającego przymusowe (10%) granie polskich filmów, minęło już sporo czasu.

Zdawało się, że zapanuje na rynku głód na polskie filmy, że dziś już nie będzie ani jednego „wolnego" aktora, a ateliers będą zajęte, a tymczasem...

Poza filmami reż. Waszyńskiego, Szaro i Gardana — nic konkretnego nie słychać.

Jakież są tego przyczyny?

Przedewszystkiem brak gotówki, powtóre nieufność z jaką kapitał niesłusznie zresztą, odnosi się do produkcji polskiej...

Ale najgorsze bodaj jest to, że właściciele kin zaczynają... od omijania przepisu.

„Kazali" im grać polskie filmy i... grają, ale stare.

I oto, przeglądając repertuar kin w dziennikach, każdy ze zdziwieniem czyta tytuły starych polskich obrazów.

Takiego obrotu sprawy nikt nie przewidział... nawet szef biura filmowego pułkownik Łuskino.



złotowłosa **Anita Page**, nowa „gwiazda" amerykańska szturmem podbiła serca publiczności. (Patrz obok wywiad).

Dziś dalsze odpowiedzi
na ciekawą ankietę „Kurjera Filmowego"
Film dźwiękowy, czy niemy?

Nr. 24

SĄ GUSTY I „GUŚCIKI"...

„Film dźwiękowy, czy niemy"?

Śledząc z zainteresowaniem odpowiedzi na powyższą ankietę, zamieszczane na łamach „Kurjera Filmowego" nie mogę się powstrzymać od chęci dorzucenia swoich „trzech groszy" do ogólnej polemiki.

Zanim jednak zabiorę głos, muszę serdecznie podziękować Kochanej Redakcji za ogłoszenie plebiscytu i danie możności wypowiedzenia się miłośnikom X Muzy, w kwestji tak dziś aktualnej i obchodzącej nas wszystkich.

A teraz do rzeczy.

Przyznam się, że widziałem dotychczas zaledwie jeden tylko film dźwiękowy: „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem, jednakże wystarczyło to, abym się stał z miejsca entuzjastą dźwiękowców i oddał im pierwszeństwo przed filmami niemymi. Filmy dźwiękowe dobre — jakie, miejmy nadzieję, wkrótce i w Polsce będą produkowane — mogą nam dać pełnię wzruszeń, oraz wrażeń nietylko wzrokowych, ale i słuchowych.

Bezwątpienia, dziś jeszcze nie oczekujemy tego od dźwiękowców, szczególnie od tych „gramofonowych", synchronizowanych „w galopie", ale miejmy nadzieję, że postępująca ciągle naprzód technika pozwoli nam w przyszłości oglądać prawdziwe arcydzieła, zadawalające w zupełności nasze wymogi i nasz smak estetyczno-artystyczny.

Pamiętamy przecież dobrze jakiem było w swoich początkach radjo. A dziś? . Albo film niemy, gdyśmy poraz pierwszy oglądali go na naszych ekranach, czy był wtedy podobny do dzisiejszego? Nie! — ani pod względem wartości artystycznej, ani technicznej.

Film polski jest zawsze treściowo i artystycznie lepszy, niż filmy amerykańskie, a więc pp. producenci i reżyserzy polskich filmów nie traćcie czasu na przeglądanie krytyk sceptyków i konserwatystów, lecz pełną parą naprzód! Produkujcie polskie dodatki dźwiękowe, a nawet pełnoprogramowe dźwiękowce. W chwili, gdy Ameryka produkuje wielojęzyczną paplaninę i będzie chciała nią nakarmić także i Polskę, tembardziej potrzebujemy polskich dźwiękowców.

Tematów o czysto polskim charakterze nie brak u nas. Trzeba je tylko umiejętnie wybrać i opracować. Trzeba wreszcie skończyć z tą jednostajną treścią polskiego filmu niemego, a dać dźwiękowce, o nowej treści i w nowej szacie.

Mojem zdaniem nie należałoby się uciekać do przeróbek powieściowych, lecz czerpać tematy wprost z życia, o treści nowej, żywej.

Mamy również w Polsce całą plejadę „gwiazd" filmowych, które przewyższają w wielu wypadkach swoją grą i urodą tak szumnie reklamowane „gwiazdy" zagraniczne. W pierwszym rzędzie, jako najbardziej fotogeniczni, powinni zostać „gwiazdami" polskich dźwiękowców: Batycka, Ordonka, Malicka, Smosarska, Węgrzyn, Walter, Brodzisz, Samborski, no i rozumie się przedewszystkiem nasz sławny mistrz głosu Jan Kiepura, który, miejmy nadzieję, od czasu do czasu da się nam słyszeć i widzieć w polskim filmie dźwiękowym.

Mówiąc o dźwiękowcach, mam na myśli również i filmy mówione.

Naturalnie, że tak film dźwiękowy jak i mówiony, będzie musiał jeszcze przechodzić przeróżne ewolucje, aby wreszcie stać się takim, jakim byśmy go chcieli już dzisiaj widzieć. Ale nie odrazu Kraków zbudowano. Bądźmy cierpliwi.

Istnieją narazie trudności nietylko materjalne i językowe, ale przedewszystkiem techniczne, które film dźwiękowy będzie musiał pokonać. Ale bądźmy spokojni. Genjusz ludzki nie zasypia i nie daje spokoju tym, którzy idą z postępem. Genjusz ten, rozkazuje ludziom pokonywać nawet niemożliwości.

I kto wie — może w niedalekiej już przyszłości film — pozbywszy się swojej niemoty — stanie na wyższym jeszcze poziomie artystycznym, nie tracąc nic z dotychczasowej swojej wartości. A gdy przytem uda mu się usunąć kwestję sporną języka międzynarodowego, przyniesie wreszcie może całej ludzkości zbratanie!

Jan Rozum, Toruń.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik, J. S. Gdynia. Niestety, nie możemy w pańskiej sprawie interwenjować. P. Buczkowski nie odpowiedział, gdyż jest obecnie w Paryżu. Pan będzie łaskaw spróbować napisać do reż. Waszyńskiego, Twarda 28, lub reż. Szaro, Targowa 44. Ten ostatni aktualnie realizuje obraz p.t. „Na Sybir".

Tad. Kasprzak, Poznań. Prośbie pańskiej zadośćuczynić nie jesteśmy w stanie, gdyż nie zależy to od nas, lecz od kinoteatrów.

B. Ś. Wilno. Adres p. Niny Świerczewskiej: Warszawa, ul. Nowy świat 59. A kuponu protestacyjnego jeszcze Pan nie nadesłał?

P. Ola Obarska, Bydgoszcz. Dziękujemy za miły liścik.

E. Skarbonkiewicz, Kalisz. Uwagi Pańskie są częściowo tylko słuszne. Weźmiemy je pod uwagę.

Tantal. Dobrze Załatwimy.

Haus., Kołomyja. Jeszcze czas na głosowanie.

K. Kup., Łódź. Nie możemy listu zamieścić, gdyż organizujemy ogólną akcję protestacyjną. Proszę wypełnić kupon i nadesłać go. W następnym numerze zamieszczona zostanie lista czytelników, którzy przyłączyli się do akcji „Kurjera Filmowego".

Witold Blatt, Kraków. Żadnego zakazu niema. Jeśli chodzi o „Melodję serc" — to biuro wolało sprowadzić wersję węgierską, zamiast niemieckiej. Liczono się w danym wypadku z uczuciami społeczeństwa. B. prosimy wystarać się o kupony. Muszą to być jednak deklaracje podpisane przez właścicieli kin (ze stemplami). W sprawie korespondencji — prosimy nadsyłać.

Empefilm, Kraków. Niestety, zamieścić nie możemy.

E. Antczak. Do p. Chrzanowskiego adresować można — „Wirfilm", Sienkiewicza 12.

J. Gardan, Leofilm, Nowy Świat 39. Proszę zwrócić się osobiście.

Eda A., Warszawa. Malicka i Sawan wyjechali na Pomorze (na gościnne występy) i dlatego chwilowo prośbie Pani nie możemy zadośćuczynić.

Jan Pupyszer, Wilno. United Artist, 729 Seventh Avenue, New York, Universal Pictures Corp. 730, Fifth Avenue, New York, Warner Bros Pictures, 54.2, Sunset Boulevard Hollywoo, Paramount, Lamours, Corp., 1501, Brodway, New York, Ufa, Berlin SW., 6 — 8, Kochstrasse 6 — 8.

F. Braun, Rypin. Conrad Veidt, Ufa, Berlin, Sw. Kochstrasse 6-8.

„KURJER FILMOWY"
KUPON PROTESTACYJNY

Imię i nazwisko ____________

____

Adres ____________

Zawód ____________

Film na szerokim świecie

Ostatnie wiadomości

AMERYKA.

◆ Karol Laemmle (t. zw. popularnie „papa" Laemmle) oznajmił ostatnio fachowej prasie amerykańskiej, że jego firma „Universal Pictures Corp." ma zamiar wyprodukować w bieżącym sezonie 20 filmów, za łączną sumę 12.000.000 dolarów. Pewna część filmów, t. zw. „przebojów", będzie wyprodukowana w cenie po pół miljona dolarów za sztukę. Prócz tego ma się podnieść poziom filmów 100.000-dolarowych. Największymi, będącymi już w opracowaniu obrazami „Universalu" mają być „Król jazzbandu" i „Na zachodzie bez zmian". Na te dwa filmy przeznaczono „wyjątkowo" aż 2.000.000 dol.

◆ „Z Byrdem na biegun południowy" — oto tytuł filmu, nakręconego przez dwu pierwszorzędnych operatorów „Paramountu" Willarda van der Veer i Joego Ruckera podczas lotu Byrda do bieguna południowego.

◆ „Paramount - Parade" oto tytuł rewji dźwiękowej, w której wezmą udział wszyscy prawie aktorzy, reżyserzy i kompozytorzy „Paramountu". „Gwiazdą" tego filmu będzie Clara Bow.

FRANCJA.

◆ Reżyser Jean Cassagnes rozpoczął nakrecanie filmu p. t. „Kobieta, która skłamała". Wnętrza będą zdejmowane w atelier w Joinwille.

◆ Andree Lafayette, Madelaine Guitty i Michele Verly grają w filmie reżyserji Granthama Heyes'a p.t. „Nasi panowie służący".

◆ Jacques Holt i Dorothy Revier grają w filmie „Ucieczka", reżyserowanym przez Jacka Haik.

◆ „Do mnie Szatanie!" Oto tytuł nowego filmu, w którym wystąpi Ricardo Cortez. Film ten, produkcji firmy „Wilton-Brockliss-Tiffany" będzie reżyserowany przez Dżemsa Flood.

NIEMCY.

◆ Henny Porten znów grał „Skandal o Ewę" — oto tytuł jej filmu, wyprodukowanego przez „Pan-film". Firma ta opracowuje równocześnie obraz p-g znanej powieści „Westfront 1918". Główne role objęli Fritz Kampers i Gustaw Diesl.

◆ Słynny niemiecki satyryk Hans Reiman, wydawca pisma humorystycznego „Stachelschwein" został zaangażowany ostatnio do filmu dźwiękowego p. t. „Jedna godzina szczęścia". Będzie on grał w tym obrazie rolę portjera wielkiego magazynu towarów.

◆ „Ufa" rozpoczęła produkcję krótkometrażowych filmów kolorowych, wedle systemu Sirius. Na szereg tych krótkich obrazów składać się będą produkcje znanego tenora Oskara Aigner, który odśpiewa kilka piosenek operetkowych, tancerki z opery berlińskiej Mili Eyril i w. in.

◆ Dziś nietylko produkuje się nowe dźwiękowce, ale nagwałt synchronizuje się dawne nieme filmy. I tak ostatnio dosynchronizują Niemcy dwa obrazy dawnej niemej produkcji: „Donauwalzer" i film Albertiniego „Pogoń za miljonem".

◆ „Ja kocham, ty kochasz, on kocha..." — oto nowy dźwiękowiec „Ufy" reżyserowany przez Billie Wildera.

◆ Ukończono wersję polską, szwedzką, hiszpańską i czeską filmu naukowego „Ufy" p.t. „Salon der Meeresungecheuer".

ROSJA.

◆ „Turksib" oto krótkometrażowy „naukowiec" rosyjskiego reżysera Wiktora Turina, propagujący konieczność wybudowania kolei Turkiestańsko-Syberyjskiej.

◆ „Pamir — dach świata" jest to wielki film naukowy, nakręcony przy współudziale niemieckiej i rosyjskiej Akademji Umiejętności na wyżynie Pamirskiej, którą zwiedzał ongiś nasz słynny podróżnik gen. Grąbczewski.

◆ Znany rosyjski reżyser Dowczenko pracuje obecnie nad dźwiękowcem, który nosi tytuł „Ziemia". Twórca ciekawego filmu "Człowiek z objektywem" M. Kauffmann nakręca obraz p. t. „Wiosna", zaś „mistrz" Pudowkin kończy montaż filmu dźwiękowego p.t. „Życie jest piękne".

Nasze kupony ulgowe

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina
„APOLLO"
upoważniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych á 2 zł. na parter.
Na wszystkie dni oprócz sobót, niedziel i świąt.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina
„COLOSSEUM"
upoważniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych á 2 zł. na parter.
Na wszystkie dni prócz niedziel i świąt.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

Kupony prowincjonalne

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „Nowości"
w Bydgoszczy
na wszystkie dni z wyjątkiem premjer.
Za okazaniem kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 1 zł.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina
„STYLOWY" we Lwowie
na wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt
Za okazaniem kuponu kasa kina wyda 2 bilety á 1.20 gr. na balkon, á 1.00 rezerwowe oraz á 80 gr. — I. miejsca.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

„KURJER FILMOWY"
KUPON PLEBISCYTOWY
Imię i nazwisko
Adres

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do Kina
„OAZA" we Lwowie
na wszystkie dni z wyjątkiem sobót i niedziel.
Za okazaniem kuponu kasa kina wyda 2 bilety á 1 zł.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

KUPON ULGOWY
upoważniający do nabycia dwóch (2) biletów ulgowych à 1 zł. 50 — I miejsce, 1zł. 80 — loża.
do kina „CZWARTEK"
w Kielcach
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
upoważniający do nabycia dwóch (2) biletów ulgowych à 1 zł.
do Kina „Europa"—Nowa Wieś
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

KURJER FILMOWY
Kupon ulgowy
do kina „Corso" w Radomiu
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety w cenie po 1 zł. 50 gr. — loża.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „VENUS"
w Dąbrowie Górniczej
na wszystkie dni.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 1 zł. na wszystkie miejsca i do lóż.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

„KURJER FILMOWY"
KUPON ULGOWY
do kina „KOMETA"
w Dąbrowie Górniczej
na wszystkie dni.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety po 1 zł. na wszystkie miejsca i do lóż.
Ważny od dn. 16.V. do 23.V.

15 lat pracy reżyserskiej

Od filmu „monumentalnego" — do eksperymentalnego dźwiękowca

Sylwetka Ernesta Lubicza

Ernest Lubicz, realizator „Parady Miłości" jest jedną z najciekawszych, najbardziej znanych i najsympatyczniejszych osobistości świata filmowego. Nie można go — coprawda — zaliczyć do nowatorów, którzy łamią gwałtownie stare kanony sztuki, którzy nie liczą się ani z modą, ani z wymogami handlowymi — ale również nie można go posądzać o przeciętność. Nie będąc oryginalnym, jak Charlie Chaplin, ani pełnym surowej prostoty jak King Vidor, Lubicz pracował jednak pełen zapału i bystrej inteligencji nad rozwojem X-tej Muzy. Aktorzy, reżyserzy, widzowie całego świata mają mu wiele do zawdzięczenia.

Ernest Lubicz jest Niemcem. Urodził się w okolicy Lipska, lat temu 45. Studjował prawo i filozofję, a potem poświęcił się teatrowi. Przez dłuższy czas był współpracownikiem Maxa Reinharda w Berlinie i Wiedniu... Studjował skrupulatnie reżyserję i sposób operowania światłem, grał role charakterystyczne w wielu sztukach. W r. 1915 czy 16-tym — prawie w tym samym czasie, co aktor Jannings i dekorator Paweł Leni, zetknął się z filmem.

Kinematografja europejska w r. 1916 była jeszcze opanowana przez „wielką wystawę" tak drogą wszystkim Włochom, na tle której brylowali wówczas tacy reż., jak książę Atamoro, i takie gwiazdy, jak patetyczna Francesca Bertini. Zmobilizować 10.000 statystów dla jednego filmu, zrekonstruować w atelier pałac Borgiów, pokazać negliż rzymskiej władczyni na tle pożaru, potem pomalować to wszystko zręcznie, dobrać do tego muzykę równie bohaterską, jak hałaśliwą — oto recepta ówczesna.

Lubicz nie przeciwstawiał się nigdy modzie; jeżeli moda jest zła, należy ją zmieniać powoli, nieznacznie. Tak więc wszystkie pierwsze filmy Lubicza (1917 — 22) były to ogromne obrazy historyczne z „wielką wystawą": Sumurun, Madame Dubarry, Żona Faraona, Anna Boleyn i in. Tylko — w przeciwieństwie do reżyserów włoskich — Lubiczowi nie odpowiadała dotychczasowa metoda pracy. Wydyscyplinowany przez Reinhardta, żywiąc się Tołstojem i Ibsenem, miał Lubicz pociąg do „prawdy psychologicznej" życia. Pomału, pomaleńku przemieniał, wygładzał film historyczny, wprowadzał trochę człowieczeństwa i humoru. Ostatni film historyczny Lubicza w niczem prawie nie przypominał pierwszego. Jannings, Pola Negri, Henny Porten — oto bohaterzy jego filmów. Ta trójka wielkich aktorów całą swą przyszłość zawdzięcza pracy Lubicza.



Efektowna scena z 100% dźwiękowca kolorowego „Rio-Rita", w którym śpiewa, tańczy i mówi **Bebe Daniels. Film ten wyświetlany jest z wielkiem powodzeniem od 6-ciu tygodni w kinoteatrze „Splendid". (Produkcja: „Radio-Pictures", eksploatacja D/H J. Zagrodzki).**

Na marginesie filmów historycznych wyreżyserował Lubicz pełną wdzięku komedyjkę „Księżniczka z zajazdu", gdzie grał sam jedną z ról charaktery stycznych obok Poli Negri. W r. 1922 zostali oboje zaangażowani do Hollywood i odpłynęli do Ameryki.

Amerykanie kupują wszystko, cokolwiek jest wartościowego w Europie: zamki, obrazy, książki, meble. Lecz jakżeż często nie umieją potem używać rzeczy zakupionych! Tak samo nie umieli użyć właściwie Lubicza. W r. 1923 reżyseruje Lubicz film pt. „Rosita" z Mary Pickford. Film ten jest jednem wielkiem i litości godnem fiaskiem.

Ale Lubicz nie zraża się. Postanawia odkryć Ameryce europejską komedję, taką, jaką ona jest: pełną wdzięku, amoralną, dekadencką, frywolną. Umocniony i pouczony przez film „A woman of Paris" Chaplina, pracując tym razem li-tylko dla publiczności Brodwayu, Lubicz zrealizował „Komedjantki" z A. Menjou, Florence Vidor i Monte Blue'm, film który osiągnął ogromny sukces. Stworzono nową modę. Kinematografja amerykańska „zeuropeizowała się" w mgnieniu oka. Zło i Dobro zniknęły prawie zupełnie z „Society-comedys" amerykańskich, taksamo jak prześladowane sieroty, szlachetni ojcowie, pokuta i policja; w pięć lat później Sternberg znów wskrzesił to wszystko na nowo. Na przestrzeni lat od 1924 — 1929 zrealizował Lubicz szereg filmów miłych i inteligentnych, jak „Wachlarz lady Windemere" p/g. Oskara Wilde (grany obecnie w Paryżu); „Raj zakazany" z Polą Negri i Menjou; „Trzy kobiety" z Pauliną Fredericks; „Niespodzianki T.S.F." z Monte Bluem; wreszcie „Książę - Student" z Ramonem Novarro i Normą Shearer wedle znanej operetki.

Tematy „światowe" narzuciły Lubiczowi technikę, która stała się techniką oficjalną Ameryki: osiąganie wrażenia przez drobiazgi, udział martwych przedmiotów w akcji, gra pełna subtelnych odcieni, ledwo zaznaczona, montaż kapryśny. „Dynamizm" amerykański ustąpił całkowicie miejsca subtelnościom sentymentalnym i psychologicznym, które niektórzy chcą uważać za głębię. Lubicz jest doskonałym nauczycielem: tacy filmowcy jak Jean de Limur, Monta Bell i Clarence Brown jemu zawdzięczają wszystko.

Rok 1929. Silna indywidualność Sternberga wstrząsa posadami X-tej Muzy. Przychodzi film dźwiękowy i mówiony—rewolucja w kinematografji. Lubicz, zdezorjentowany, porzuca swą „światową serję" i realizuje dwa przeciętne filmy „Intrygant" (z Janningsem) i „Król gór". Lecz znów wraca do swego dawnego genre'u i daje komedję „Parada miłości" z niezrównanym Maurice'm Chevalier w roli głównej.

Zuchwały, inteligentny, złośliwy—Lubicz nie potrafi wzburzać umysłów i epatować podobnych do siebie. On pracuje, uczy się, zdobywa wiedzę, pełen refleksji i umiaru. Wszystkie jego filmy są doskonałe do sprzedaży i uderzająco zręcznie zrobione.

Jeżeli kinematografja nie zeszła na drogi dla niej nieodpowiednie i nie stała się kiepską imitacją historji — zawdzięczamy to w głównej mierze Lubiczowi.



Pełna temperamentu i życia **Lupe Velez**, partnerka **D. Fairbanksa**, ukaże się w całym szeregu dźwiękowych filmów.

Od następnego numeru współredakcję pisma naszego obejmuje p. Seweryn Lusztig, b. redaktor naczelny „Kinoteatru", zaś redakcję dodatku zagranicznego p. Leon Kniaziołucki.



Przepiękna **Alice Terry**, dawno już niewidziana na ekranie, ostatnio grała w filmach z **Iwanem Petrowiczem.** Być może, iż ostatnia „rewolucja dźwiękowa" zdyskwalifikowała znaną „gwiazdę" i usunęła ją od czynnej pracy artystycznej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, JASNA 24, tel. 238-89 i 59-90. PRENUMERATA PÓŁROCZNA: 4 zł.
WYDAWCA i RED. NACZ.: **Jerzy Braun.** KONTO P. K. O. 153.210, WARSZAWA. SEKRETARZ REDAKCJI: **Józef Fryd.**
CENY OGŁOSZEŃ: strona 600 zł. ½ strony 300 zł., ¼ — 150 zł. Strona kliszowa 800 zł. Drobne od umowy. ADMINISTRACJA: **J. Rostański i B. Karolicki.**
Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.